

W cyklu Znani absolwenci ZST w Kolbuszowej, przedstawiamy wywiad Ks. dr Edwardem Rusinem

- Na jakim kierunku się Ksiądz kształcił w naszej szkole?

- Uczęszczałem do liceum zawodowego o profilu mechanik obróbki skrawaniem w latach 1975-1979r.

- Jakie przedmioty sprawiały Księdzu największą trudność, a z jakimi radził sobie Ksiądz bez problemu?

- Trudność sprawiały mi przedmioty ścisłe, zaś nie miałem problemu z przedmiotami humanistycznymi, gdyż bardzo je lubiłem.

- Czy utkwіło coś szczególnego Księdzu w pamięci ze szkolnych lat? Może jacyś nauczyciele?

- Bardzo lubiłem język polski, którego uczyła mnie moja wychowawczyni p. Barbara Piekarz, darzona wielkim szacunkiem w naszej klasie ze względu na dobre podejście do uczniów.

- Był Ksiądz typem ucznia spokojnego czy może raczej „szkolnego rozbójnika”?

- Hmm... Zdecydowanie spokojnego. Byłem towarzyski, zawsze uśmiechnięty, ale przede wszystkim skromny, nie wyróżniający się z tłumu.

- Czy od zawsze wiązał Ksiądz swoją przyszłość z kapłaństwem?

- Oczywiście, że nie. Dopiero w klasie maturalnej zacząłem o tym myśleć, choć zawsze moim marzeniem było zostać aktorem. W dodatku byłem szkolnym sportowcem długodystansowym. Miałem czwarty w Polsce czas w biegu na 30 km, więc mogłem brać udział w zawodach olimpijskich, lecz kapłaństwo zwyciężyło.

- Czy pomimo swego powołania przeżył Ksiądz swoją pierwszą szkolną miłość?

- Miałem dużo przyjaciółek, ale była to tylko stopa koleżeńska. Jak pamiętam miałem duże powodzenie u rówieśniczek, lecz nie przywiązywałem do tego wielkiej wagi.

- Bycie kapłanem wymaga wielu wyrzeczeń i poświęceń. Dlaczego więc podjął Ksiądz taką decyzję?

- Przed maturą pojechałem na Międzynarodową Oazę do Piastowej i poznałem tam precudownego animatora. Bardzo chciałem upodobnić się do niego, ze względu na jego dobre serce, otwartość do ludzi i szacunek jakim darzył wszystkich. Był on człowiekiem świeckim, ale zrozumiałem, że tylko jako kapłan mogę być tak dobry jak on. Aktorstwo by mi na to nie pozwoliło. Człowiek potrzebuje wzorców i ja wtedy właśnie go znalazłem. Nigdy nie

przestawałem z kolegami, którzy mogli mieć zły wpływ na mnie. Nie wyróżniałem się, ale byłem bardzo pracowity i dzięki Bogu jestem teraz kim jestem.

- Jaką reakcją wykazali się rodzice i znajomi na wiadomość o chęci wstąpienia do seminarium? Jak wiadomo w dzisiejszych czasach młodzi ludzie wstydzą się o tym mówić, bojąc się braku akceptacji ze strony rówieśników. Jak było w Księdza przypadku?

- Wtedy nie było takiego problemu. Gdy wstępowałem do seminarium, w tym samym dniu moja siostra wstąpiła do zakonu. Rodzice byli z nas dumni. Mama trochę martwiła się, choć mówiła, że wie, że damy sobie radę, a jeśli chodzi o przyjaciół to miałem wspaniałe grono, które pomimo zaskoczenia przyjęło miło tę wiadomość.

- Jak potoczyły się Księdza losy po wstąpieniu do seminarium?

- W 1985 r. ukończyłem Seminarium Duchowne w Przemyślu i zostałem absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W tym samym czasie przyjąłem święcenia kapłańskie i rozpocząłem pracę duszpasterską w Ulanowie, Sanoku, Przeworsku, Rzeszowie, Londynie i Miłocinie. Później rozpocząłem studia specjalistyczne: dziennikarstwo w Krakowie, studia doktoranckie w Warszawie i studia uzupełniające w Londynie.

- A co jest w takim razie Księdza największą pasją?

- Dziennikarstwo, kontakt z ludźmi oraz specjalistyczne duszpasterstwo niewidomych, współpraca z Katolickim Stowarzyszeniem Lekarzy Polskich i Pielęgniarek, które założyłem oraz duszpasterstwo myśliwych i leśników.

- Czy mógłby się Ksiądz podzielić z nami, choć częścią swoich osiągnięć?

- Przede wszystkim jestem w Polsce jedynym znawcą kultu św. Huberta i kultywującym go. W 140 dni zbudowałem w Miłocinie kościół p.w. św. Huberta. Założyłem Wyższą Szkołę Nauk Społecznych w Warszawie oraz stworzyłem program o niewidomych, który został przetłumaczony w 10 językach. Nieliczne z moich publikacji to: „Radiowy Pomost”, „Miłocin nie tylko dla myśliwych”, „Apostoł myśliwych i leśników”, „Integracyjny charakter kultu św. Huberta”, „Historia wiarą pisana”, „Poglądy i działalność społeczna ks. Stanisława Bełcha na emigracji”, w encyklopedii społecznej zostało zamieszczonych pięć moich haseł o Janie Pawle II. Ponadto wydaję tygodnik „Jesteśmy Kościołem” oraz założyłem Radio Via i od 10 lat prowadzę w nim audycje.

- Czy to prawda, że dodatkowo wyklada Ksiądz na uniwersytecie?

- Tak. Uczę języka angielskiego, etyki w biznesie, historii socjologii i katolickiej nauki społecznej.

- **Może chciałby Ksiądz przekazać jakąś myśl, refleksję młodszemu pokoleniu naszej szkoły?**
- Jedyne co mogę powiedzieć to: „Więcej być niż mieć”. Liczy się sens życia i służba ludziom.

- **Bardzo dziękuję za udzielenie tak wartościowego wywiadu. Życzę Księdzu dalszych sukcesów.**

- Ja również dziękuję i pozdrawiam cały Zespół Szkół Technicznych.

Wywiad przeprowadziła: Ewa

Skrzypczak